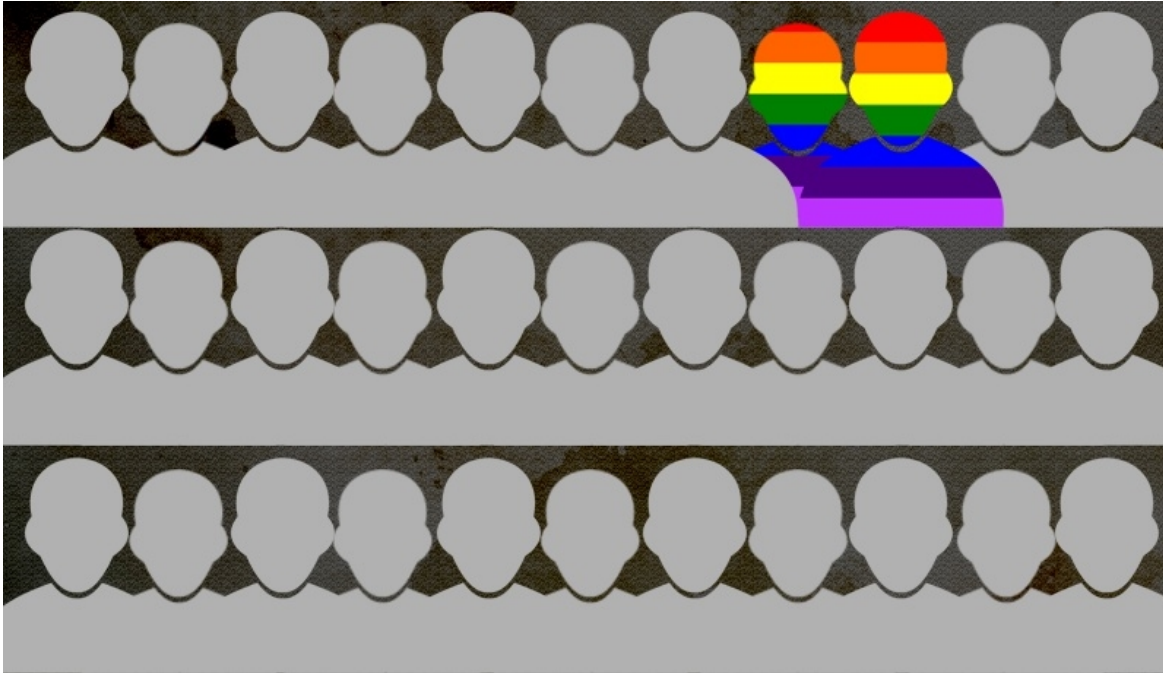


Prawnicza rewolucja LGBT ponad głowami narodów



„Jurydyfikacja” życia, czyli nadmierne zwiększenie roli prawa w życiu społeczeństw, jego ekspansja w coraz głębsze aspekty prywatnej i publicznej sfery, to owoc niebywałego aktywizmu sędziowskiego. Prawo stało się czynnikiem kluczowym dla inżynierii społecznej, a „walka o praworządność” - decydującym elementem w procesie forsowania rzekomo postępowej agendy promotorów dewiacji.

„Od Polski przez Egipt, do Trumpa w USA, niezależni sędziowie są ostatnią ostoją przeciwko rządóm, które zagrażają prawóm homoseksualistów” - podkreśla brytyjski „The Guardian” w artykule Emily Thornberry z 6 lipca br.

Paradoks: społeczeństwa są mobilizowane do wzniecania burd pod pretekstem walki o zachowanie „rządów prawa” i „niezależności sądów”.

O tym, dlaczego rzekoma walka o praworządność jest kluczowa dla osiągnięcia tzw. równości płciowej, „wzmocnienia kobiet” i wszelkich mniejszości seksualnych, wyjaśnia chociażby oenzetowski World Development Report 2012.

Trybunały, sądy najwyższe - wskutek arbitralnych decyzji tzw. postępowych sędziów, narzucających całým społeczeństwóm niegodziwe prawa - podkopały autorytet do instytucji, które mają z zasady chronić ład i porządek w państwie. Ich zaangażowanie polityczne poderwało autorytet państwa i w ogóle postawiło pod znakiem zapytania

zasadę suwerenności.

Ten kontrkulturowy, marksistowski atak sędziów na instytucje porządku społecznego w gruncie rzeczy prowadzi do zamętu i anarchii kontrolowanej.

2018 – według zapowiedzi lobby homoseksualnego – ma być rokiem sądów, które przyspieszą rewolucję genderową.

Międzynarodowe trybunały pod tęczowym sztandarem

Neela Ghosal z Human Right Watch pisała 24 stycznia na stronie swej organizacji: „Po tym, czego lesbijki, geje, osoby biseksualne i transseksualne (LGBT) doświadczyły w 2017 r. – od łapanek i tortur w Czeczenii przez *polowanie na czarownice* w Egipcie i Indonezji, po zamknięcie przyjaznych dla *queer* zakładów opieki zdrowotnej w Tanzanii i wysiłków administracji Trumpa w celu wycofania równych praw w Stanach Zjednoczonych – wydaje się sprawiedliwe, że rok 2018 zaczął się od małego przebłysku nadziei. Nie spodziewaliśmy się, że nadzieja przyjdzie niemal ze wszystkich zakątków świata”.

I dalej: „Zaczęło się w Indiach 8 stycznia wyrokiem Sądu Najwyższego, ogłaszającego, że ponownie odniesie się do punktu 377. indyjskiego kodeksu karnego, który kryminalizuje odbywane za obustronną zgodą zachowania homoseksualne”.

Aktywistka lobby homoseksualnego przypominając batalię o zalegalizowanie dewiacyjnych zachowań w Indiach, wskazała, jak pod wpływem nacisków lobby sodomitów ewoluowało stanowisko Sądu Najwyższego i Międzypamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka (ten ostatni został powołany w 1979 r. przez Organizację Praw Amerykańskich – OPA).

Trybunał wydał „niezwykłą opinię doradczą *dwa w jednym*, co stanowiło olbrzymi krok naprzód w kierunku praw osób transseksualnych i równości małżeńskiej”.

Opinia, która pojawiła się w odpowiedzi na wniosek rządu Kostaryki z maja 2016 roku, wskazywała, że każda forma dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, tożsamość płciową lub sposób wyrażania płci (pojęcia które nie są nawet zaakceptowane przez państwa podpisujące konwencje międzynarodowe), narusza w opinii siedmiu sędziów trybunału konwencję o prawach człowieka.

OPA podkreśliła, że aby zapewnić przestrzeganie prawa do prywatności, niedyskryminacji i wolności wypowiedzi, kraje muszą ustanowić proste i skuteczne procedury, które pozwolą ludziom na zmianę ich nazwisk oraz oznaczeń płci w oficjalnych dokumentach poprzez samoidentyfikację, bez ingerencji z zewnątrz oraz wymagań w postaci dowodów medycznych, poświadczających faktyczną płć.

Ponadto sąd stwierdził: „Uznanie przez państwo tożsamości płciowej jest niezwykle ważne dla zagwarantowania osobom *trans* pełnego korzystania z ich praw człowieka, w tym ochrony przed przemocą, torturami i złym traktowaniem; prawa do zdrowia, edukacji, zatrudnienia, schronienia i dostępu do zabezpieczenia społecznego; a także prawa do wolności słowa i zrzeszania się”.

Ta opinia sędziów w odpowiedzi na zapytanie władz Kostaryki – jak podkreśla Ghosal – może „spowodować falę zmian w Ameryce Łacińskiej, gdzie większość państw, które akceptują jurysdykcję Trybunału Międzyamerykańskiego, obecnie nie ma żadnych przepisów określających kwestię zmiany tożsamości płciowej w oficjalnych dokumentach. Tylko garstka krajów, a mianowicie Argentyna i Kolumbia, a także Meksyk umożliwiają swobodny wybór płci (sic!), nie stawiając poważnych przeszkód, takich jak wymagania dotyczące operacji zmiany płci lub uprzedniej oceny psychologicznej”.

Opinie nadgorliwych sędziów pomogą w walce o pseudomałżeństwa

W odniesieniu do par tej samej płci, sąd nadgorliwie zdecydował się wyjść poza pytanie Kostaryki dotyczące praw ekonomicznych i podał, jakie kroki muszą podjąć prawodawcy w różnych państwach na świecie, by zapewnić „równość prawa” wobec wszystkich par. Stwierdzono, że prawdziwa jednakowa ochrona prawa może opierać się wyłącznie na równym dostępie wszelkich mniejszości do instytucji małżeństwa.

Nawet jeśli państwo ustanowiło ramy prawne dla związków cywilnych gwarantujących takie same prawa parom homoseksualnym jak małżeństwom heteroseksualnym, sąd stwierdził, że samo istnienie dwóch odrębnych ram prawnych – małżeństw dostępnych tylko dla par różnej płci – jest oznaką nierówności, uznaniem, że państwo bardziej ceni pewien rodzaj relacji nad innymi. Dlatego siedmiu sędziów stwierdziło, że wszystkie kraje muszą zacząć podejmować kroki w kierunku legalizacji tak zwanych małżeństw tej samej płci, *de facto* zaprzeczających przecież istocie małżeństwa.

Ta opinia – jak zaznaczyli członkowie trybunału – stanowi autorytatywną interpretację zobowiązań traktatowych krajów sygnatariuszy Amerykańskiej Konwencji Praw Człowieka i odnosi się równocześnie do wszystkich członków Organizacji Państw Amerykańskich.

„Niewątpliwie niektóre kraje odrzucają opinię sądu, ale aktywiści już przygotowują się do wystawienia ich na próbę” – pisze Ghosal.

I tak, w Paragwaju dwie sodomiczne pary ogłosiły, że zamierzają starać się o rejestrację jako małżeństwa. Jeśli im się nie uda, planują zaskarżyć decyzję administracyjną do sądów krajowych, a w ostateczności do Komisji Międzyamerykańskiej, która może skierować sprawę do MTPCz.

Dwa dni po orzeczeniu Trybunału, 11 stycznia, rzecznik generalny Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wydał opinię w sprawie obywatela rumuńskiego Adriana Comana, który „poślubił” swojego amerykańskiego partnera, Clai Hamiltona w Brukseli w 2010 roku. Warto dodać, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości już w czerwcu wydał orzeczenie, mające zmusić Rumunię – absolutnie przeciwną upowszechnianiu sodomskich zwyczajów – by formalnie zaakceptowała homoseksualne pseudomałżeństwa.

Konstytucja rumuńska przyjęta po transformacji ustrojowej w 1991 r. zawierała zapis, że małżeństwo tworzą „małżonkowie”. Ustawa nie precyzuje, iż jest to związek między kobietą a mężczyzną. Dwa lata temu aż 3 miliony z 20 mln mieszkańców Rumunii opowiedziało się za wprowadzeniem konstytucyjnej ochrony małżeństwa jako związku między kobietą a mężczyzną.

Precedensowy wyrok z czerwca 2018 próbuje zalegalizować „homomałżeństwa” pod pretekstem konieczności respektowania jednej z wartości UE dotyczącej swobodnego przemieszczania się (wybór miejsca życia obywateli i uznawania ich statusu, nawet, jeśli zawarli związek w innym kraju, a w danym państwie nie dopuszcza się

„małżeństw osób tej samej płci”).

Podobne sprawy o uznanie pseudomałżeństw toczą się przed trybunałami w Namibii, Botswanie czy Kenii.

Sądy „krytycznym kontrapunktem” w utrzymaniu sodomskich przywilejów

W związku z ubiegłorocznymi wydarzeniami, najbliższe miesiące są bardzo ważne. „Sądy mogą stać się krytycznym kontrapunktem w utrzymaniu równych praw ochrony i prywatności” – wskazuje działaczka lobby homoseksualnego.

Co więc udało się środowiskom promującym LGBT osiągnąć w ciągu choćby ostatnich dwóch lat?

Poza opinią Międzyamerykańskiego Trybunału Praw Człowieka dla Kostaryki, czy opinią ETS w sprawie rumuńskiego obywatela, 4 lipca br. Sąd Apelacyjny w Hongkongu wydał wyrok, który toruje drogę do przyznawania wiz zależnych partnerom tej samej płci.

Wcześniej, w decyzji opublikowanej 3 stycznia 2018 r. Niemiecki Federalny Sąd Podatkowy (Bundesfinanzhof, BFH), najwyższa instancja w sprawach podatkowych i celnych, zdecydował, że koszty zapłodnienia in vitro (IVF) poniesione przez niepłodną kobietę w związku partnerskim tej samej płci podlega odliczeniu od podatku. Werdykt unieważnił orzeczenie sądu niższej instancji.

Miesiąc wcześniej Austriacki Trybunał Konstytucyjny (Verfassungsgerichtshof Österreich, VfGH) uchylił przepisy kodeksu cywilnego i ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich, które zapewniały dostęp do małżeństwa jedynie dla osób różnej płci i przez to ograniczały dostęp do nich sodomitom oraz innym mniejszościom seksualnym.

24 maja 2017 r. Tajwański Trybunał Konstytucyjny ogłosił, że zakaz uznawania za małżeństwa par tej samej płci w obecnym kodeksie cywilnym narusza konstytucję.

Na początku marca 2017 r. fińska ustawa o małżeństwie stała się neutralna pod względem płci.

Tegoroczna arbitralna decyzja niewybieralnych pracowników Światowej Organizacji Zdrowia, którzy orzekli o wykreśleniu transseksualizmu z listy jednostek chorobowych przebiła jednak wszystkie orzeczenia trybunałów. Oto sędziowie otrzymali nowy „argument” w walce z normalnością.

18 czerwca WHO opublikowała 11. wydanie Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych (częściej używany jest skrót: Międzynarodowa Klasyfikacja Chorób – ICD-11). Zawiera ona niezbędne informacje dotyczące wszelkich chorób, które zdiagnozowano do tej pory. Obejmuje łącznie ponad 55 tysięcy unikalnych kodów dla każdej z jednostek chorobowych, a także przyczyn śmierci. Ten system kodowania jest szeroko stosowany przez m.in. ubezpieczycieli zdrowotnych, ministerstwa zdrowia, ośrodki gromadzenia danych, międzynarodowe bazy danych o zdrowiu czy krajowych i międzynarodowych menedżerów programów zdrowotnych.

W nowym katalogu „transseksualizm” nie jest już wymieniony w sekcji „zaburzeń psychicznych, behawioralnych i neurorozwojowych”, lecz w nowej kategorii „zdrowia seksualnego”. Zmiana klasyfikacji „zredukuje stygmatyzację, co może pomóc w lepszej akceptacji społecznej dla tych osób” – wyjaśnia WHO.

Rewolucja wbrew społeczeństwom

Lobby homoseksualne poczyniło, głównie za sprawą sądów, znaczne postępy, ale jedynie w wybranych rejonach świata. Ludzie powszechnie nie akceptują aberracji seksualnych.

Wciąż w 73 krajach – głównie na Bliskim Wschodzie, w Afryce z wyjątkiem RPA i w Azji – nawet zachowania homoseksualne są nielegalne. Niektóre kraje do tej pory kryminalizowały kontakty seksualne między mężczyznami, ale coraz więcej rozszerzyło zakaz na kontakty lesbijskie i biseksualne.

W niektórych państwach, gdzie homoseksualizm ogólnie zdekryminalizowano, osoby LGBTI wciąż nie są akceptowane przez społeczeństwo. Sodomia jest karana śmiercią w ośmiu krajach: w Iranie, Sudanie, Arabii Saudyjskiej, Jemenie, części Somalii i w północnej Nigerii, w Syrii oraz Iraku.

Teoretycznie kara śmierci mogłaby zostać orzeczona na mocy prawa szariatu w Mauretanii, Afganistanie, Pakistanie, Katarze i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, lecz nie jest to praktykowane.

Bój o pseudomałżeństwa jedнопłciowe zakończył się sukcesem pod koniec zeszłego roku w Australii, która dołączyła do 25 państw respektujących tak zwane małżeństwa homoseksualne. Niemcy również w 2017 r. zmieniły swoje prawa, aby umożliwić sodomskie pseudomałżeństwa, podobnie, jak Malta, Bermudy i Finlandia. Praktycznie niemal cała Ameryka Północna i prawie cała Ameryka Południowa oraz Europa Zachodnia, południe Afryki i Australia dopuszczają pseudomałżeństwa homoseksualne. Od 2019 roku będą one dostępne w Austrii.

Opór wciąż stawia 18 krajów Europy Środkowej i Wschodniej, Azja i prawie cała Afryka. Badania Pew Research Center wykazały, że opinia publiczna jest zasadniczo przeciwna zrównywaniu praw par jedнопłciowych i małżeństw. W Stanach Zjednoczonych przed trzema laty Sąd Najwyższy narzucił „homomałżeństwa” we wszystkich 50 stanach.

Światowe Forum Ekonomiczne przekonuje, że brak walki z tak zwaną homofobią zagraża „prawom” mniejszości seksualnych. Jako przykład globaliści podają Rosję, gdzie zakazuje się promowania homoseksualizmu wśród nieletnich, m.in. poprzez zakazywanie marszów „dumy gejowskiej”.

Forum skarży się, że od 2016 roku „społeczności homoseksualne i transseksualne w Indonezji doświadczają homofobicznej retoryki ze strony polityków i duchownych, działacze LGBTI są atakowani, a setki przyzwoitych, dorosłych osób aresztowano podczas nalotów na hotele, kluby i sauny”.

Parlament Indonezji rozważa wprowadzenie w kodeksie karnym zmian, które sprawią, że współżycie pozamałżeńskie, w tym pomiędzy parami jednej płci, będzie nielegalne i obarczone karą pozbawienia wolności do pięciu lat.

Lobby homoseksualne z wielkim niepokojem patrzy na to, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych w związku z próbą odwołania „praw sodomskich” oraz kontrewolucją chrześcijańską.

Jak na razie, pięć krajów na świecie - Boliwia, Ekwador, Fidżi, Malta i Wielka Brytania – mają ustawy zasadnicze, które wyraźnie gwarantują obywatelom równość w zakresie „orientacji seksualnej” jak również „tożsamości płciowej”. Meksyk, Nowa Zelandia, Portugalia, Republika Południowej Afryki i Szwecja zapewniają konstytucyjną ochronę roszczeń wynikających z tzw. orientacji seksualnej.

Jednak na całym świecie funkcjonuje niewiele konstytucyjnych zabezpieczeń przywilejów grupy LGBTI. I właśnie o to teraz trwa batalia prowadzona pod pretekstem walki o praworządność.

Agnieszka Stelmach

Autor: www.pch24.pl

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl